

GRUDZIĄDZKA

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za Wiarę i Ojczyznę!

Echa galówki imieninowej.

„Uchowaj mnie Boże od takich przyjaciół“ — mógłby powiedzieć marsz. Piłsudski o swoim Komitecie imieninowym i o tych licznych swoich „wielbicielach“, ślących powinszowania na Maderę i sprzedających pocztówki imieninowe.

Już nawet najzaciętsi przeciwnicy p. Piłsudskiego nie byłiby w stanie oddać mu gorszej przysługi — jak mu oddali owi spekulanci pocztówkowi, działający w roli przyjaciół, co to postarali się u władz szkolnych o wywieranie nacisku na dzieci szkolne i zmuszali takowe do kupowania pocztówek.

Należymy do przeciwników politycznych rządzącego obozu. Każde niepowodzenie tego obozu oceniamy krytycznym wejrzeniem.

Lecz ostatnią „galówkę“ imieninową, to już nietylko my, ale najgorętsi wielbiciele p. Piłsudskiego uważają za wielki cios, zadany i całemu obozowi i osobie solenizanta.

Nacóż to było wnosić te namiętności do duszy dzieci szkolnych, — na co zakłócać spokój — tam, gdzie on jest tak bardzo potrzebny, — na co wnosić zaczatki nienawiści politycznej do osób czy też do osoby — tam, gdzie miłość i przywiązanie do Ojczyzny kwitnąć powinno?

Na co? — Czy na to, ażeby jakiś pan Nowakowski czy Iksiński zarobił na pocztówkach kilkaset tysięcy złotych?

Naco było pisać okólniki nakazujące do nauczycieli? — Naco się żądało raportów sprawozdawczych, ile dzieci wykupiło pocztówki?

Czy nie zdawano sobie sprawy z tego, że w rezultacie jakiś tehrzliwy nauczyciel posunie się do tego, by biciem zmuszać dzieci do zakupu pocztówek, jak to miało miejsce w Zalesiu?

— Czy nie zdawano sobie z tego sprawy, że to pociągnie za sobą zamykanie dzieci — jak w Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu? do wydalenia ze szkoły, jak w szkole Urszulanek w Rzeszowie?

Tylko ludzie na wskroś nieprzytomni mogliby o tem wszystkim niepamiętać, nie mieć tego na uwadze.

Właśnie takimi ludźmi bez przytomności okazali się sanatorzy, organizujący „galówkę“ imieninową.

Jakiś zły duch doradził im zastosowanie tych wszystkich metod — nacisku i wymuszania... miłości ku osobie.

Czy miłość można wymusić?

— Na co więc te hece z wyrażaniem uczuć, których niema w sercach młodzieży? — Chyba jedynie na to, by tam zaszczerpić — nienawiść.

W rezultacie tych niepoczytalnych poczynań mamy

Przegląd ostatnich wydarzeń.

POLSKA

— **POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Marsz. Piłsudski — nie pojechał ani do Palestyny ani do Egiptu, ani też nie odwiedzał żadnej z większych stolic europejskich, jak to gazety zapowiadały — lecz polskim statkiem wojennym „Wicher“ wyjechał wprost z Madery do Polski. Statek zatrzymał się jedynie we francuskim porcie Cherbourgu (Szerburgu) kilka dni z powodu panującej mgły na morzu, a w piątek wyruszył w dalszą drogę. Marsz. Piłsudski wylądował w niedzielę rano w Gdyni i tegoż dnia wyjechał specjalnym pociągiem do Warszawy. W Gdyni witali marszałka: premier Ślawek, gen. Konarzewski, min. Składkowski, wojewoda pomorski Lamot-etc. Przez Grudziądz pociąg, wiozący marsz. Piłsudskiego, przejeżdżał o godz. 6,30 wieczorem. Pociąg w Grudziądzu nie zatrzymał się. Przejazd marszałka trzymany był w tajemnicy. O godz. 12 w nocy marsz. Piłsudski przybył do Warszawy.

— **ZMIANY W RZĄDACH.** W związku z powrotem marsz. Piłsudskiego do kraju zaczyna się mówić o zmianach w rządzie, przy czem do głosu miałyby przyjść sfery gospodarcze, a więc min. Matuszewski miałby zostać premierem, a p. Kwiatkowski miałby wrócić do rządu. Ile w tem prawdy przyszłość pokaże.

— **SESJA NADZWYCZAJNA** Sejmu i Senatu ma być, wedle krążących pogłosek, otwarta w połowie maja.

— **NIEDOBÓR BUDŻETOWY** za miesiąc luty wynosi aż 12 milj. zł. Za okres 11-tu miesięcy ogólny niedobór budżetowy wynosi już 17 milionów. Po 5-ciu latach rządów sanacji Polska staje znowu wobec niedoboru budżetowego.

— **TYLKO PRACA TANIEJE.** Jak wygląda w praktyce słynna akcja zniżkowa, dowodzi okoliczność, że rzeźnicy i piekarze w Łodzi zażądali podwyżki cennika na swoje wyroby od 15 do 25 proc. Magistrat cennik im nieco podwyż-

— obicie dzieci przez nauczyciela w Zalesiu,

— zamykanie uczni Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu — do karceru, czyli, mówiąc popularnym językiem — do „kozy“.

W rezultacie mamy rozpolitykowanie młodzieży we wszystkich szkołach i nienawiść rodziców, a często i dzieci, do nauczycieli.

Wreszcie mamy jeszcze ten wielki skandal, że dla ratowania sytuacji, minister z trybuny sejmowej zmuszony jest twierdzić, że — „bicia nie było“, kiedy rodzice i dzieci ten fakt potwierdzają.

szyl (np. kg. chleba z 33 gr. na 38 gr.), ale rzeźnicy i piekarze niezadowoleni takim rozstrzygnięciem, odwołali się do województwa, żądając wyższego cennika.

Równocześnie przemysłowcy i fabrykanci obniżają pracownikom płace i przeprowadzają dalsze redukcje. Tak np. właściciele hut żelaza żądają obniżki plac robotników o 7 procent, a przemysłowcy drzewni na Śląsku o 15 proc. W kopalniach węgla w ostatnich dniach zwolniono znowu przeszło 1000 górników.

— **KONSTYTUCJA ZAJMA SIĘ UCZENI.** Jak to pierwsi w prasie polskiej zapowiedzieliśmy — sprawą zmiany Konstytucji skierowano na drogę rozważań profesorskich. Uczynił to marsz. Świątalski przez rozesłanie w sprawie tej ankiety do szeregu uczonych.

— **„ZIELONY SZTANDAR“.** Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego wyłoniono Komitet wydawniczy, na czele którego stanął b. marszałek Sejmu p. Maciej Rałaj. Stronnictwo będzie wydawać tygodnik pod nazwą „Zielony Sztandar“. Czasopismo to pojawi się w dniach najbliższych.

— **NIE TAK PRĘDKO.** Zapowiedziana zniżka plac urzędników Państw. Banku Rolnego i Pocht. Kasy Oszczędności ma ulec zwłoce, z powodu trudności natury prawnej. Zapowiedziana obniżka plac nie może nastąpić prędzej jak za trzy miesiące od wypowiedzenia.

— **NA TŁUSTE POSADKI.** Do ciężkiego przemysłu na G. Śląsku w ostatnich latach uciekają różni dygnitarze państwowi, gdzie dostają nader tłuste posadki. (B. min. inż. Kiedroń dostał niedawno 300 tys. odprawy i 5000 zł. miesięcznie emerytury). Ostatnio znowu jeden dygnitarz a mianowicie dyrektor departamentu minist. handlu i przemysłu inż. Cybulski zostaje dyrektorem Ogólno-polskiej Konwencji węglowej.

W dodatku jeszcze wszystkie dzieci, które wysyłały pocztówki, dowiadują się, że — takowe na Maderę nie poszły, ponieważ były za nisko ofrankowane!

Zato producenci pocztówek przyczynicie zarobili. I to jest, zdaje się, jedyna realna korzyść z całej imprezy.

Czy wobec tego nie powinno się teraz tych handlarzy pocztówkowych pociągnąć do odpowiedzialności, za wyrządzenie Polsce tak wielkich szkód moralnych?

NIEMCY

— **ZAWSZE CI SAMI.** Niemcy obchodzili niedawno bardzo uroczyste 10-letnią rocznicę plebiscytu na G. Śląsku. Przy tej okazji wyszło na jaw nowe barbarzyństwo Niemców, gdyż zmuszali oni polskie dzieci szkolne do brania udziału w radosnej uroczystości niemieckiej

— **ZOBACZYMY ICH DOBRA WOLE.** Reichstag (sejm) niemiecki odroczył swoją sesję do jesieni, udzielając rządowi pełnomocnictw do załatwienia spraw gospodarczych. Na podstawie tych pełnomocnictw rząd może sam zatwierdzić traktat handlowy polsko-niemiecki. Zobaczymy teraz, czy rząd niemiecki okaże dobrą wolę i traktat ten zatwierdzi, czy też zechce się wykręcać przez odraczanie sprawy aż do jesiennej otwarcia sesji parlamentu.

AUSTRIA

— **ZAWARCIE UNJI CELNEJ** między Austrią a Niemcami wywołało, jak to już pisaliśmy, sprzeciw wielu państw. Prawdopodobnie sprawą tą zajmie się w maju Liga Narodów, której opinia winna być w tej mierze miarodajną.

HISZPANIA

— **KRWAWA DEMONSTRACJA STUDENTÓW.** Hiszpania jest nadal areną wielkich niepokoi. Ostatnio doszło do niezwykle krwawych zajść między studentami uniwersytetu w Madrycie a policją. Studenci, domagając się amnestji dla więźniów politycznych, urządzili pochod manifestacyjny, który policja usiłowała rozpedzić. Studenci schowali się do gmachu uniwersytetu i tu rozpoczęła się walka między policją a zabarykadowanymi studentami. Studenci ostrzeliwali się z rewolwerów, zaś policja ostrzeliwała broniących się ogniem karabinowym. Wkońcu studenci zostali pokonani. Na placu boju zostało kilku studentów zabitych i kilkunastu rannych. Wy-padki te wywołały olbrzymie oburzenie w kraju. Z polecenia władz wszystkie uniwersytety w Hiszpanji zostały zamknięte.

INDJE

— **MIMO ZWOLNIENIA** z więzienia Gandhiego Indie są nadal terenem krwawych zajść, z tą różnicą, że zajścia te nie mają już więcej miejsca między ludnością hinduską a władzami angielskimi, lecz w łonie krajowców, a to między hindusami a muzułmanami. W ostatnich walkach padło po obu stronach 50 zabitych a kilkuset rannych.

* **KSIAŻKA,** jaką dodajemy Czytelnikom w przyszłym kwartale, nosić będzie tytuł

„ECHO ŚWIATA“.

Będzie to piękna rzecz w treści i piękna w wykonaniu.

Czarne chmury zbierają się nad Europą.

Niemcy idą istotnie ku wojnie.

Przygotowują oni tę wojnę nie tylko przez gospodarze wchłonięcie w siebie — Austrii, aby w ten sposób pomnożyć masę ludności, którą w danej chwili, uzbrojoną, rzucą przedewszystkiem na Polskę! Ale jak wiadomo, tworzą oni w Rosji sowieckiej do spółki z rządem bolszewickim olbrzymi przemysł wojenny, przechodzący swym ogromem wszystko, co sobie zwyczajny śmiertelnik wyobrazić może.

Przemysł ten wytwarza niezliczone ilości broni, amunicji, czołgów, samochodów i pociągów pancernych, samolotów — a także przerażające ilości gazów trujących — którymi mają być wytrute narody, wrogi Niemcom i Sowietaom.

Drogą przez Rosję sowiecką i przy pomocy tejże Rosji chcą Niemcy dojść do panowania nad światem. — A jakoś Sowietaom samych się nie lekają. Uważają, że sobie z nimi dadzą radę.

Ale nie tylko naszego bolszewickiego sąsiada Niemcy w ten sposób uzbrajają. Wiadomo, że i Litwa od dawna jest pod wpływem niemieckim i dlatego Polsce ciągle robi wstręty.

Ale widocznie obecnie Niemcy zamierzają przejść od groźb do czynów. Widocznie planują istotnie w bliskim czasie uderzenie na Polskę.

Na granicy niemiecko-litewskiej bowiem zauważono w ostatnim czasie żywy ruch pociągów towarowych z zaplombowanymi wagonami. A co do dwóch z tych pociągów udało się bezsprzecznie stwierdzić, że one zawierały materiał wojenny. W jednym z tych pociągów, prócz innego materiału wojennego, było np. 10.000 granatów, 2000 karabinów ręcznych i 50 karabinów maszynowych. A drugi pociąg wioził balony z gazami trującymi, zamówionymi także przez litewskie ministerstwo spraw wojskowych.

Oczywista jest rzecz, że i inne plombowane pociągi wiozły materiał wojenny dla rządu litewskiego, a mający być użytym przeciwko Polsce — tylko nie można tego było dokładnie stwierdzić.

A więc gad krzyżacki gotuje się do skoku!

Prawdopodobnie przyszła wojna, jaką Niemcy przygotowują przeciwko Polsce, oczywiście w sojuszu z Sowietaami — nie przyjdzie w ten sposób do skutku, by urzędowo Niemcy miały Polsce odrazu wojnę wypowiedzieć — nie! Najprawdopodobniej będzie tak, że niemieckie organizacje wojskowe, które już nieraz starały się wywoływać awantury na granicy polskiej i których oddziały przecież już przekraczały zeszłego roku widocznie dla próby granicę polską

i pojawiały się w niektórych polskich miejscowościach pogranicznych — że te niemieckie organizacje wojskowe przy pomocy takichże tajnych organizacji w Polsce istotnie wywołają grube awantury na granicy i na pograniczu polskim. „Und so schleddert man in den Weltkrieg hinein“ — tak się stoczymy do wojny światowej — jak mówi niemiecki generał Deimling.

Oczywiście przeciwko takiemu najazdowi, przeciwko takim awanturnikom Polska będzie musiała się bronić. Ale wtenczas urzędowe

Niemcy podniosą straszny krzyk, cały świat przepelnia krzykiem, że Polska narusza ich granice, najeżdża ich kraj i pod tym pozorem już urzędowo uderzą na Polskę, z wypowiedzeniem wojny, albo też bez niego.

Tak najprawdopodobniej zacznie się przyszła wojna światowa, która się stanie niewątpliwie światową.

Niech Naród polski baczy, by go wypadki nie zaskoczyły nagle! Niech wszyscy będą do obrony gotowi!

Posłowie ludowi

przeciw udzieleniu rządowi pokwitowania z gospodarki finansowej po maju 1926 roku.

Przemówienie p. posła Wyrzykowskiego Henryka na posiedzeniu Sejmu w dniu 17 marca 1931 roku, wyrażające opinię wszystkich posłów „Stronnictwa Ludowego“.

Wysoka Izbo!

Zdajemy sobie sprawę, że wszelki głos krytyki w tej Izbie — w Izbie, gdzie Rząd ma mechaniczną większość, mniejsza o to zresztą, jakimi sposobami zdobyta, jest głosem wołającego na puszczy — i dlatego w długie wywody nie będę się wdawał. Głosować będziemy przeciwko wnioskowi o udzielenie Rządowi absolutorjum, a to przede wszystkim dlatego, że jesteśmy w zdecydowanej opozycji i do tego systemu rządzenia i do obecnego rządu p. Sławka, ale przede wszystkim ze względów zasadniczych.

Nie wolno bowiem wydatkować pieniędzy z kasy państwowej, bez zgody Sejmu — tak wyraźnie mówi

nasza Konstytucja — i wszelki grosz, wydatkowany bez zgody Sejmu, wszelki grosz, wydatkowany wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, jest złamaniem ustawy. I dlatego my nie możemy przykładać ręki do zatwierdzenia tego, co jest złamaniem wyraźnej ustawy.

Przytem tu się rozchodzi o kwotę 561.000.000, gdzie jest conajmniej 200.000.000 wydatków, których można było zupełnie nie czynić, i z wielką korzyścią dla Państwa nie czynić, takie wydatkowanie przynosi szkodę nie tylko Skarbowi Państwa, ale i całemu społeczeństwu, całej gospodarce publicznej.

Gdyby nie były wydatkowane 561 milionów zł., ponad preliminarz budżetowy, gdyby nie było wydat-



Dr. Curtius, niemiecki min. spr. zagr. Dr. Schober, austrj. min. spr. zagr. Groźne wyzwanie rzucili światu ci dwaj ludzie, którzy wysunęli projekt austrjacko - niemieckiej unji celnej, czyli gospodarczego połączenia tych dwóch państw.

powane później blisko 200 milionów ponad preliminarz budżetowy na rok 1928/29, — sytuacja gospodarcza Państwa całkiem inaczejby się przedstawiała.

Wtedy, kiedy były nadwyżki budżetowe, wynikające z intensywnego ściągania podatków, które można było ze względu na lepszą koniunkturę gospodarczą łatwiej ściągać, należało wtedy pójść na obniżkę stawek podatkowych.

Rząd tymczasem stworzył sztuczne potrzeby celem wydawania pieniędzy. Tą sztuczną siłą konsumcyjną było stale podnoszenie uposażenia urzędniczych, co się dziś, proszę Panów, na Państwie i Skarbie państwowym mści.

Z tych względów zasadniczych nie możemy głosować za udzieleniem Rządowi absolutorjum, gdyż głosowanie za udzieleniem Rządowi absolutorjum, w tych wypadkach jest, śmiem to twierdzić, demoralizowaniem społeczeństwa.

Powrót z Madery.

Zapowiedzi, iż marsz. Piłsudski wyjedzie jeszcze na kilka tygodni do Palestyny, nie potwierdziły się. Okazuje się bowiem, że marsz. Piłsudski wraca do kraju.

Przybędzie on na statku wojennym „Wicher“ do Gdyni. W chwili obecnej niewiadomo tylko, kiedy statek zawinie do portu, gdyż wiadomość ta trzymana jest w ścisłej tajemnicy przez władze.

W związku z tem gazety snują różne domysły. Jedne podają, że marszałek Piłsudski przybędzie do Gdyni już w Palmową Niedzielę, inne, że to nastąpi dopiero w Wielki Czwartek.

Dla nas jest to w zasadzie rzecz obojętna, gdyż, jeśli to nastąpi w Palmową Niedzielę, — nie będziemy krzyżać na powitanie „Hossanna!“ — ani też, jeśli przyjedzie — w Wielki Czwartek — nie będziemy wołać — „Ukrzyżuj!“ Wszystko to załatwią sami sanatorzy.

W każdym razie wypada nam przypomnieć, że swego czasu minister Składkowski zapowiadał z trybuny sejmowej, że

— post i popielec zaczną się w Polsce wtedy — „...jak wróci ten... — kto — nie powiem — by nie mrozić nastroju“.

— „Ten“ — właśnie teraz wraca.

Wprawdzie to nikomu już „nastroju“ nie mrozi — ponieważ

— mimo wiosny, — nastroje w Polsce są mroźne i... groźne...

Zato wszystko nam mówi o tem, że „post“ się niewątpliwie przedłuży w Polsce o dalsze — siedem tygodni — jeśli nie o dalsze siedem lat, wskutek — „błogosławionych“ rządów „sanacyjnych“.

WHITMAN CHAMBERS.

ŚLADAMI RĘKAWICZKI

Powieść amerykańska

145

(Przedruk wzbroniony.)

Blysk niepokojącej myśli.

A jeżeli zmienili plany? A jeżeli zdecydowali się jechać do innego miasta? Albo nawet wziąć ślub w Chandler City? Niema na to żadnego prawa. Ludzie pobierają się w rodzinnych miastach, i w obcych. Ma się rozumieć, w razie porwania czy ucieczki wieje się zwykle do innego miasta. Dlaczego — Don Kojot nie wiedział. Taka moda i koniec. Refleksja ta napelniała go otuchą.

Mile odwijały się jedna za drugą niezem nici z kłębka. Upłynęła godzina. Don Kojotowi mignął

śłup drogowy z napisem: Carson 19 mil. Przegonili kilka samochodów. Za każdym takim spotkaniem Don Kojot podniósł się i wychylał skwapliwie głowę nazewnątrz po to tylko, by za chwilę opaść zpowrotem na siedzenie. Puls bił mu jak szalony w agonii oczekiwania. Czoło miał pokryte kropelkami potu. Czyżby go zawiodło opiekuńcze przecucie? A jeżeli Chandler i Gayle wzięli spokojnie ślub w Chandler City? A oni tymczasem bawią się tu w polowanie na dzikie gęsi!

Nagle w chwili, gdy zaczęli znów wjeżdżać pod górę, Don Kojot pochwycił okiem wyprzedzający ich ogromny samochód. Poznał go odrazu, momentalnie, błyskawicznie, z całą pewnością, bez cienia wątpliwości...

— Mamy ich! — krzyknął triumfalnie, podnosząc się na siedzeniu. — Kolek, na Boga! Dodaj gazu!

Maszyna skoczyła naprzód niby zwierzę, rzucający się w pościg i Don Kojot usiadł z niespodziewaną raptownością. Ale zaraz wstał i przywarł do oparcia przedniego siedzenia. Serce mu śpiewało, a opalona twarz promieniała wielkiem szczęściem.

Samochód Chandlera znajdował się w odległości mniej niż ćwierć mili od nich i posuwał się z umiarkowaną szybkością. Jakkolwiek ciągnęła za nim gęsta chmura kurzu, Don Kojot był pewny, że odróżnia trzy postacie, dwie na głównym siedzeniu, a jedną przy kierownicy. Odległość między ściganymi pościgiem zmniejszała się

z każdą sekundą. Tymik był otwarty. Jechali w górę długą, ładną pochyłością.

Dwieście jardów.

Sto... Pięćdziesiąt...

Don Kojot dygotał z niecierpliwości. Jakkolwiek gęste kłęby kurzu nie pozwoliły mu się upewnić bezwzględnie co do identyczności pasażerów, postanowił nie czekać.

Kiedy znaleźli się o pięćdziesiąt jardów z tamtymi, wrzasnął do Monohama:

— Zatrąb na niego, Kolek! Miń go i zablokuj drogę.

Kolek zatrąbił posłusznie, lecz nim echo zdążyło się odbić o przeciwległe góry, Don Kojot zrozumiał, że popełnił omyłkę. Wielka maszyna przeciwnika przyspieszyła biegu. Mężny Kolek napróżno starał się ją dogonić i prześcignąć.

